



Kraków a Zakopane i Podhale



Fragment Rynku Głównego w Krakowie ok. r. 1890, z drożką i tramwajem konnym, akwarela S. Tondosa. W ciągu sześciuset trzydziestu pięciu lat istnienia Uniwersytetu Jagiellońskiego wiele się zmieniło. Zmieniła się też odległość podwawelskiego grodu i krakowskiej uczelni od Tatr i góralskich zagród. Właściwie odległość w kilometrach pozostała ta sama, ale o ileż krótsza jest dziś dla góralskich synów droga z podtatrazańskich wsi na uniwersytet krakowski. Tak się złożyło, że przez długie wieki swych dziejów Polacy - naród nizinny, przywykły

do rozległych równin, przetykanych lasami i leniwie płynącymi rzekami - nie znali właściwie swych południowych rubieży. Ubogie, słabo zaludnione podgórze tatrańskie aż do połowy ubiegłego wieku było niemal "ziemią nieznaną". Niewiele stamtąd szło podatków i rekruta, więc i władze mało się interesowały tym obszarem. A i górale niechętnie opuszczali swoje strony rodzinne.

Nic więc dziwnego, że i w krakowskiej uczelni przez długi czas niewiele wiadano o tatrańskiej krainie, nie zdarzało się też, by góral znalazł się w jej murach.

Dopiero w 1849 roku zawodowy obieżysiat - geolog, **Ludwik Zajszymer**, zawędrował do położonej u stóp Giewontu góralskiej wioszczyny i zadziwił się urodą tych okolic. "Jakież precudne miejsca można by w długiej wiosce Zakopane obrać na wiejskie siedziby" - pisał w korespondencji wydrukowanej w jednym z ówczesnych tygodników.

Nie minęła ta zachęta bez echa. Zainteresowali się pięknem tatrańskich okolic uczeni przyrodnicy, **Berdas, Janota, Nowicki**. W 1860 roku krakowski malarz **Walery Eljasz** ogłosił drukiem pierwszy przewodnik po Tatrach. Prawdziwym jednak "odkrywcą" Zakopanego stał się znakomity profesor Warszawskiej Szkoły Głównej, **doktor Tytus Chalubiński**. Przekonał się osobiście o dobroczynnym klimacie tej góralskiej wioski i zachęcał do kurowania

w niej nadwątłego zdrowia.

Rozkochali się w pięknie tatrańskiego krajobrazu świetny malarz i pisarz **Stanisław Witkiewicz** i poeta **Adam Asnyk**. Krakowski lekarz i etnograf **dr Matlakowski** zachwycił się ludowym budownictwem góralskim i wspólnie z Witkiewiczem zaczęli propagować nowy styl w architekturze, nazwany **zakopiańskim**.

Coraz więcej profesorów uniwersytetu krakowskiego zaczęło badać i opisywać przyrodę Tatr i góralski - swoisty a barwny - folklor. W 1885 roku nadano Zakopanemu prawa uzdrowiska. Góralska wioska pod Giewontem wkroczyła na drogę świetnej kariery, która doprowadziła ją do roli zimowej stolicy Polski".

(Dokończenie na str. 6)



Werbowanie przewodnika, rys. Stanisława Witkiewicza, drzew., 1889

The Tatra Eagle

Issued by
The Tatra Eagle Publishing Fund

Co-Editors

Janina Gromada Kedron

Dr. Tadeusz Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

Contributing Editors:

Tadeusz Pudysz, Kraków

Bogdan Weron, Zakopane

Mariusz Bargielski, New York City

Computer Consultant:

Joseph Gromada

Address all correspondence to: Janina Gromada Kedron

31 Madison Avenue Hasbrouck Heights, NJ 07604

Annual subscription rate:

\$10 in the U.S.A. - \$15 outside of U.S.A.

Honorowy Patronat

Alaska:

Jan Wawrytko

Illinois:

Bobak's Sausage Co., Andrzej Czysteczko, T. Dabrowski, Koło 38 Ludźmierz, Jan Kantor, Koło Czarny Dunajec, Józef F. Krózel, Koło 41 Wróblówka, Janina Laya, Leopold Michniak, dr Bronisław Orawiec, Jacek Toczek, Rodzina Koenig

New York:

Jan S. Gacek, Sebastian Gacek

New Jersey:

Jan i Stanisława Masny, Alexander & Irene Kasper

Connecticut:

Drs. Jan & Alicja Harbut, Dr. Michael G. Sendzimir

Pennsylvania:

Stephanie Bachleda, Dr. Władysław Bobak

Paris, France

Stanisław Lassak

Patronat

Illinois:

Stephanie Butera, Zofia Boblak, Koło im. gen. A. Galicy, Jan Panek, Stanisław Szymusiak, Jan i Anna Wojdyła, Anna Zalińska, Helena Ziolkowska

Michigan:

Frank Polczak

Nevada:

John Guroś

New Jersey:

Waleria Klyszcz, Stanisław Kopeć, ks. J. Maciej

Melaniuk, W. Lementowski, Anna Sroka,

Bogumiła Świąch-Sowa, Henry & Karina Walentowicz

New York:

Antoni Chrościelewski, Matt Gacek, Stanisław Grebski,

Dr. M.B. Markiewicz, Dr. Jerzy & Krystyna

Świerbutowicz, Aurelia Szlosowska

Pennsylvania:

Tadeusz & Bronisława Nędzia

Dr. Thaddeus V. Gromada

VALUES AND ROOTS

It is not very often that one has an experience that will be vividly remembered for a long time, and maybe to the end of his life. Such an experience touched me recently, that is on September 5, 1999 when I addressed the delegates of the XXIV Convention of the Związek Podhalański w Ameryce - Polish Highlanders Alliance of North America in Chicago. This the very first time I attended a ZPPA convention. In the past it was my father, the late Jan W. Gromada, who quite often attended these conventions and represented *The Tatra Eagle* and the *górale* in New Jersey. When I received the invitation to be the principal banquet speaker, it was an invitation that I felt I could not refuse. So, together with my wife Theresa, and my sister and brother-in-law, Janina and Henry Kedron we flew into the "Windy City" during the Labor Weekend of 1999.

It is difficult to describe my thoughts and feelings that day but I felt exhilarated. The people in the *Dom Podhalański* were my people; they were truly my soul brothers and sisters and there was no doubt in my mind that I was part of a great *góral* family. Somehow we instinctively understood each other even though for the most part we did not know each other and had never met. We had something in common. All of us traced our roots to the *Podhale* (Tatra Mountain region of Poland) with its rich folk culture (music, dance, songs, etc.) that we cherish and understand like no one else.

In my talk, I emphasized the richness and value of *góral* (Tatra Mountain folk culture) that was created by *górale* over many centuries as they struggled with a harsh but beautiful mountain environment. A culture that inspired some of Poland's greatest poets, writers, artists, etc. and thus contributed much to Poland's national culture. The dwellers of *Podhale* were admired by the rest of Polish society, and only recently, Pope John Paul II declared "*I can always count on you, górale.*" So, there is much to be proud of but, this in turn imposes a great obligation on us to be worthy of this heritage and to do nothing that would embarrass or discredit us.

The *górale* in America as well as in Poland, should be very discriminating about where and when to put their folk culture on display. They should not allow themselves to be taken for granted and used as mere props or decoration at public events and programs. This culture should not be cheapened for unworthy commercial purposes.

My brethren in Chicago heard me express my concern and even shock over the news in the Polish press that eighth graders in the schools in *Podhale* are low achievers as compared to other eighth graders in other regions of Poland. To me, it is shameful that such a condition should exist among the youth in *Podhale*. It is my hope that the children of *górale* living in America are doing much better educationally. In any event, I urged the Związek Podhalański in both America and Poland to put education high on their agenda. After all, one of the main missions of the *Związki* is to encourage and assist the youth of *Podhale* with their educational goals. The hard earned resources of *górale* in America should be allocated for educational and cultural purposes.

If there is one person all *górale* should look up to and take heed of his words, it is the fabulous Rev. Dr. Józef Tischner of Łopuszna, Poland's leading Solidarity philosopher. In his *Historia filozofii po góralsku* which he wrote in the dialect, he stated "*The brain is like a plot of land. To be fruitful, the ground has to be plowed, fertilized, given care. But unfortunately, people will work hard around their land, but will do little for the brain.*" This is not acceptable if we want to make a positive impact in Poland, in America, and yes, in the world.

In conclusion, I pledged to the Chicago delegates, that the editors of *The Tatra Eagle* will cooperate with the Związek Podhalański, so that *górale* in America can learn more about their authentic heritage and remain close to their roots in *Podhale*. As Pope John Paul II said in 1997 "*Fidelity to roots does not mean mechanical copying of the past... Fidelity to roots is always creative... above all, ability to create an organic synthesis between perennial values... and the challenge of today's world.*"

Beata Zalot

70 lat Związku Podhalan w Północnej Ameryce



Prezysi Z.P.P.A.: (z lewej) Henryk Łokański -- 1929. Henryk Mikołajczyk -- 1999.

W sobotę, 13 listopada górale w Chicago świętowali jubileusz 70-lecia Związku Podhalan w Północnej Ameryce. Była to okazja do spotkania górali z obydwu stron Oceanu, okazja do wspomnień, uhonorowania zasłużonych działaczy. Podczas bankietu w "Góralskim" goście hojnie rzucali dutki na budowę pomnika poświęconego gen. Andrzejowi Galicy.

- *Na was zawsze można liczyć - powiedział papież. A papież się nie myli. Dziękuję wam za te 70 lat, dziękuję za to, co zrobiliście, dziękuję za to, że wszędzie tam, gdzie stawiacie swoją nogę, tam gdzie jesteście - tam jest Polska (...) Polonia w Chicago jest wielka, ale ja wiem, gdzie bije jej serce.*

Tu, u was, u górali - mówi podczas bankietu konsul Ryszard Sarkowicz. Nie były to jedyne miłe słowa skierowane tego wieczoru do górali w Ameryce.

- Jestem głęboko przekonany, że kultura przywieziona z Podhala, może wzbogacić nie tylko kulturę polską, ale i amerykańską - zapewniał gospodarz imprezy, prezes Z.P.P.A., **Henryk Mikołajczyk**. Za honorowym stołem zasiadli wszyscy prezisi obchodzącej jubileusz organizacji, wiceprezisi, kapelani, sekretarze, marszałkowie, a także goście z Polski.

Kopalnie i rzeźnie

O historii Związku Podhalan mówił w sobotę **Władysław Tokarz**. Przypomnił czasy, kiedy górale zaczęli uciekać przed galicyjską biedą do "amerykańskiego raj". Mówił o pierwszych emigrantach pracujących ciężko w kopalniach w Pensylwanii, o chicagowskich rzeźniach i pierwszych "tawernach" zakładanych przez Polaków. Wspomnił pierwsze parafie, szkoły, muzyki góralskie, które rozbrzmiewały podczas rodzinnych uroczystości, wyciskając łzy tęsknoty. Mówił o początkach organizowania się górali w Ameryce i pierwszych działaczach. - *Była beczka strzelniczego prochu, ale ciągle brakowało iskry, żeby ją zapalić - mówił Władysław Tokarz o atmosferze wśród chicagowskich górali w latach 20. naszego wieku.* - *Iskra ta padła w 1927 roku, kiedy w pismach chicagowskich ukazała się fotografia górala w kompletnym stroju - ona zelektryzowała miejscowych górali. Czowiekiem, który poruszył masy góralskie był Stefan Jarosz - przypomniał prelegent.*

Po początkowych konfliktach i rozłamach, od 1929 roku Związek Podhalan

w Północnej Ameryce zaczął formalnie istnieć. Koło nr 1 nosiło imię Jana Sabały. Dziś najmłodsze koło "Ochotnica" nosi nr 72.

Bogata działalność Z.P.P.A.

Górale przez te 70 lat stawali się coraz bardziej widoczni, nie tylko w środowiskach polonijnych. Mnożyły się ich kapele i zespoły. Góralskie imprezy kulturalne wpisały się na stałe w kalendarz. Dziś ZP ma okazałą siedzibę w Chicago. Górale wybudowali Kapliczkę Podhalańską w Munster Indiana. Przy Związku Podhalan działa szkoła pieśni i tańca. Podhalańczycy mają w Chicago własne programy radiowe, bibliotekę, kluby sportowe. Trudno dziś wymienić wszystkich zasłużonych działaczy ZPPA.

Górale zza Oceanu zawsze pamiętali o rodakach w kraju. Tak było i w sobotę, kiedy po raz pierwszy oficjalnie powiedziano o inicjatywie wybudowania pomnika gen. Andrzeja Galicy. - *Budowaliśmy kościoły, remizy, drogi i wodociągi. Pomagaliśmy szpitalom. Kupowaliśmy wozy strażackie, zrobiliśmy bardzo dużo dla Podhala. Zróbmy i to. Idąc w trzecie tysiąclecie, przekażmy swoim wnukom, że był taki wielki człowiek - apelował Andrzej Bobak, dzięki któremu inicjatywa sprzed lat prezesa Koła Orkana, **Wacława Bloniarza** odżyła dziś na nowo.*

Jeszcze podczas sobotniego bankietu udało się zebrać wystarczającą kwotę na wybudowanie pomnika. Projekt jest już gotowy. Wykonał go **Karol Gąsienica-Szostak**. Nie wiadomo jeszcze, gdzie pomnik stanie - rozpatrywane są dwie koncepcje. Według pierwszej - gen. Galica wypełniłby w Poroninie puste miejsce po Leninie. Część działaczy ZP forsuje jednak koncepcję, według której pomnik ma stanąć w Białym Dunajcu, w pobliżu siedziby Urzędu Gminy.

Ślebody ducha

Sobotnie uroczystości uświetnili górale z Polski. Honorowym gościem bankietu był **dr Wincenty Galica**. 14-osobowej delegacji Związku Podhalan z Polski przewodził **Mieczysław Olcoń**. Odczytał porzesłanie od dwóch starostów - tatrzańskiego i nowotarskiego. *Bądźcie honorni, rzetelni. Miłujcie rodnom ziemię. Trzymajcie góralskom sprawę - czytał Olcoń słowa Andrzeja Gąsienicy Makowskiego*, starosty tatrzańskiego, a zarazem prezesa ZP. z czytał ślebody ducha i zgody.

Górale spod Tatr przywieźli w darze od Zarządu ZP "kosółkę" z oscypkami i kilim, przedstawiający góralskich muzykantów. Na sobotnie uroczystości przybyli z Polski przedstawiciele wielu kół ZP i władz samorządowych.

Zasłużeni działacze ZP w Ameryce Północnej otrzymali odznaczenia i dyplomy. Na scenie iskrzyło się od krzesanych i zbójnickich w wykonaniu zespołu "Hymni". Wiersze **Michała Cieśli** jak zwykle chwytaly za serce.

Najwybredniejsi nawet smakosze regionalnych dań także mogli znaleźć coś dla siebie. Tradycyjnie serwowano kwaśnicę. Były kosteczki ze świnecki, grule, hałuski i krązanina, koloce, oscypki i gorzółka z miodem. Zabawa przy dźwiękach góralskiej muzyki trwała do samego rana.

W niedzielę w chicagowskim kościele św. Kamila odbyła się uroczysta Msza św. z okazji jubileuszu.

"Tygodnik Podhalański" - 21 listopada 1999 r.



Z Gubałówki na Tatry. (fot. W. Werner)

Syckiego po krapce...

RZYM

W listopadzie b.r. Ojciec Święty Jan Paweł II mianował księdza **Pralata Józefa Wesółowskiego**, rodem z Czorsztyna, nuncjuszem apostolskim w Boliwii i arcybiskupem tytularnym Słebte w Irlandii.

MAŁE CICHE

Pomimo, że prezydent Clinton zaprosił Go do Białego Domu, **Jan Nowak Jeziorański** postanowił spędzić miłenijny sylwester w tej *"uroczej tatrzańskiej wiosce w jednym z najpiękniejszych zakątków w Europie"* u państwa Antoniny i Władysława Żegleniów. *"Znalazłem tu prawdziwy Polski dom"*, powiedział Jan Nowak Jeziorański *"Tygodnikowi Podhalańskiemu"*.

OŚWIECIM

Nowemu Oddziałowi Oświęcimskiego Związku Podhalan przewodniczy **Krystyna Wawrzuta**.

ZAKOPANE

Podczas nadzwyczajnego Zjazdu Związku Podhalan na wniosek **Małgorzaty Wnuk**, utworzony został specjalny fundusz na rzecz ochrony przeciwpożarowej i przeciwlamaniowej najstarszej zakopiańskiej świątyni. Stary kościół parafialny pw. M.B. Częstochowskiej i św. Klemensa, który ma już 153 lata, do dzisiaj zachował swój pierwotny charakter. Jednak nikogo przekonywać nie trzeba o konieczności zabezpieczeń.

Wszyscy którzy chcieliby wpłacić pieniądze na ten cel,

podajemy numer konta (dewizowego) - I oddz. PKO S.A. Zakopane - 12401587-02108711-3600-457872-001.

CHICAGO

Koło nr 50 Nowy Targ im. Wł. Orkana Z.P.P.A. przekazało 500 dol. USD na rzecz nowotarskiego oddziału Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

GRONKÓW

Ponieważ władze gminy były przeciwni inwestycji, mieszkańcy Gronkowa postanowili wziąć cały ciężar budowy sali gimnastycznej na siebie. **Gronkowie** zamierzają prowadzić inwestycję systemem gospodarczym. Budowa sali gimnastycznej ruszy na wiosnę.

POWIAT TATRZAŃSKI

W roku szkolnym 1999/2000 naukę w gimnazjach pobiera **4.000 uczniów**, w szkołach niepublicznych **808**; w trzyletnim gimnazjum specjalnym i sportowym **50**. Na zajęcia rewalidacyjne uczęszcza ponad **230** dzieci niepełnosprawnych.

NOWY TARG

Zespół "Hyrni" obchodzi 25-lecie

swego istnienia.

CICHE

17 listopada b.r. odbyła się uroczystość oficjalnego oddania do użytku nowego budynku **Szkoły Podstawowej nr 2** w Cichem.

CHICAGO

6 i 7 listopada b.r. odbył się w Domu Podhalan **XVII Festiwal "Na góralską nutę"** zorganizowany przez Komitet Imprez ZPPA. Przewodniczącym Komitetu był **Andrzej Krzeptowski Bohac**.

Występowali górale z Orawy, "Mali Chochołowianie", dzieci ze szkółki pieśni i tańca przy Zarządzie Głównym ZPPA, "Mali Hyrni" i "Hyrni" z Koła Zakopane. W dodatku wystąpiły zespoły folklorystyczne z Brazylii, Niemiec, Meksyku, Węgier, Chorwacji, Macedonii, Kanady, z Chin i z Afryki. Była również prezentacja twórców ludowych.

Podczas tegorocznego festiwalu, studentka japońska, **Oshiko Okimoto**, pochwałała się ze sceny, że napisała na Uniwersytecie Michigan pracę magisterską na temat górali podhalańskich mieszkających w Chicago.

Honorowym gościem festiwalu był ks. Mirosław Drozdek - kustosz Sanktuarium M.B. Fatimskiej na Krzeptówkach.

KALENDARIUM

IMPREZ KULTURALNYCH W ZAKOPANEM I NA PODHALU*

marzec - lipiec 1999

2.III - Wystawa Pana Henryka Sarny pt. **"Góry nase góry hej!"** w świetlicy "Śwarna".

4.III Związek Podhalan uczcił pamięć twórców podhalańskiego ruchu regionalnego w **95 rocznicę utworzenia Towarzystwa Związek Górali** pod opieką Bł. Andrzeja Boboli spotkaniem pt. "Górska refleksja" w Restauracji "U Wnuka".

6.III - koncert z cyklu **"Wieczory w Atmie"** z udziałem Agnieszki Marucha - skrzypce i Wojciech Jasiński, fortepian zorganizowany przez Tow. Muzyczne im. K. Szymanowskiego, Urząd Miasta Zakopanego i Muzeum K. Szymanowskiego

12.III- Z inicjatywy Parafii Najświętszej Rodziny **wystawa Jana Cachro ze Szaflar** p.t. "Cieszy mnie Chrystus Frasobliwy" w Domu Parafialnym.

Od 26 - 28. III - **Marcowe Wieczory Kameralne** w Atmie w rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego.

11.IV - Otwarcie jubileuszowej wystawy **"Przyrodnicy i ich zbiory w Muzeum Tatrzańskim"** w Galerii Sztuki im. W. i J. Kulczyckich.

11.IV - **Poświęcenie sztandaru** Związku Podhalan Oddział w **Białym Dunajcu** oraz **"Święcone"** Zarządu Głównego Związku Podhalan.

3.IV - Posiady góralskie w **65 rocznicę śmierci Andrzeja Stopki Nazimka** i **wernisaz wystawy malarstwa na szkle Zofii Palka-Skowrońskiej** w Domu Ludowym Związku Podhalan w Kościelisku.

18.IV - **Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze** Delegatów Ognisk Oddziału Tatrzańskiego w sali Związku Podhalan.

24.IV - Posiady góralskie poświęcone pamięci **prof. Józefa Bubaka** w Biłej Izbie. (Związek Podhalan Ognisko Zakopane i Biuro Promocji Zakopanego i Podtatrza)

Od 30.IV do 3.V - Spotkanie Kapel Karpackich **"Muzyka Karpat"** w Zakopanem.

1-2.V - Uroczystości jubileuszowe **50 lat Akademickiego Związku Sportowego w Zakopanem**.

1.V - **Poświęcenie Domu Parafialnego** przy Kościele Najśw. Rodziny w Zakopanem.

2.V - **Uroczyste poświęcenie sztandaru** Związku Podhalan Oddział w Cichem

3.V - **Obchody Święta 3 Maja "Przysłop 99"** . Oddział

Pienińskiego Związku Podhalan w Szczawnicy.

3.V - **Recital wokalny w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja** w "Atmie".

13.V - **Uroczysty Koncert** w 18 rocznicę ocalenia życia Ojca Świętego Jana Pawła II w **Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej** na Krzeptówkach. (Akademicki Chór Organum i Zespół Instrumentalny Ricrekar pod dyrekcją prof. Bogusława Grzybka)

16.V - **Poświęcenie sztandaru** Związku Podhalan Oddział w **Tylmanowej**

21.V - **VI Konkurs Recytatorski im. Augustyna Suskiego** w Szkole Podstawowej w Szaflarach.

2.VI - **Otwarcie wystawy pt. "100 lat pocztówek tatrzańskich"** ze zbiorów Andrzeja Ziętka w Willi Koliba. (Muzeum Tatrzańskie im. dr Tytusa Chałubińskiego oraz Związek Podhalan Oddział Poronin)

3.VI - **VI Zjazd Mostowyk-Gutów (i nie ino)** w rodzowym gnieździe na Wańkówce.

6.VI - **Uroczystości Drugiej Roczniczy Wizyty w Zakopanem Jego Świątobliwości Jana Pawa II** na Stadionie pod Wielką Krokwią i w Sanktuarium na Krzeptówkach.

7.VI - **Szkolny konkurs pt. "Życie i działalność gen. Andrzeja Galicy"** w Szkole Podstawowej nr 2 w Białym Dunajcu.

11.VI - Posiady góralskie **"Idea Olimpijska"** w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Zakopanego.

27.VI - **Koncert Jubileuszowy Musica Sacra** w Kościele Parafialnym Najświętszej Rodziny. (Chóry Podhalańskie: "Kantylena", "Watra" z Raby Wyżnej, "Echo Gorczańskie" z Nowego Targu i "Wierchy" z Zakopanego)

26-27.VI - **XXXIX Zjazd Podhalan** w Ludźmierzu.

29.VI - Posiady **"Droga do spotkania z Ojcem Świętym w Zakopanem"** w Biłej Izbie.

3.VII - Otwarcie jubileuszowej wystawy pt. **"To, co mogło zaginać... Skarby kultury ludowej"** w Galerii Sztuki im. W. i J. Kulczyckich. (Muzeum Tatrzańskie)

17, 18, 22.VII - **Poroniańskie Lato**. (Urząd Gminy Poronin, Związek Podhalan Oddział Poronin, Gminny Ośrodek Kultury w Poroninie)

11.VI - Otwarcie wystawy: **"Pejzaże Górskie Romana Hennela"** z Krakowa w Domu Ludowym Związku Podhalan w Kościelisku.

** Nasz współpracownik z Zakopanego, dr Wincenty Galica przysłał nam cały komplet pięknych zaproszeń na w/w imprezy. Żalujemy, że nie mogliśmy z nich skorzystać* Red.

Kraków a Zakopane i Podhale

(Dokończenie ze str. 1)

Przyczynili się do tego uczeni krakowscy: **Józef Dietl, Michał Siedlecki, Kazimierz Morawski, Marian Sokołowski**. Ale w nie mniejszym stopniu do rozślawienia Tatr i Zakopanego przyczynił się wychowanek krakowskiej uczelni, autor wspaniałego góralskiego rapsodu "Na Skalnym Podhalu" - **Kazimierz Przerwa-Tetmajer**. Sam syn podhalańskiej krainy, pochodzący z nowotarskiego Ludźmierza, potrafił najpełniej ukazać piękno tatrzańskiego krajobrazu i ducha hardego góralskiego ludu.

Bliskie się stały Tatry nie tylko dla Krakowa, ale i dla całej Polski. Dziś w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego studiuje wielu góralskich synów....

WACŁAW WOJNACKI

*Krakowski festiwal
obejrzy ponad milion turystów*

KRAKÓW 2000

(Poniżej drukujemy wyjątek z artykułu pod w/w tytułem,
który ukazał się w tygodniku *Wprost* z dn. 16 stycznia 2000)

(...) Zakopane stało się istotną częścią legendy Krakowa. Na przełomie wieków doszło do wyjątkowego spotkania kultury przyjezdnych, nierzadko najwybitniejszych umysłów swego czasu, z kulturą góralską. Niewielka wioska zamieniła się w kurort dopiero w latach 80. ubiegłego wieku. "Z Krakowa dojeżdżało się tam góralską furmanką. Przejazd trwał dwa dni, z noclegiem w Nowym Targu. Co dziesiąty człowiek, którego spotykało się na Krupówkach, był jakąś znakomitością" - relacjonował księgarz i wydawca Ferdynand Hoesick. Zakopane na kilka dziesięcioleci stało się miejscem corocznych zjazdów śmietanki artystycznej kraju. Stale bywali tu Stefan Żeromski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Stanisław Witkiewicz. Tu nawiązywali kontakty osobiste, dyskutowali, prezentowali swe dzieła twórcy kraju podzielonego między trzech zaborców. Dworzec Towarzystwa Tatrzańskiego, otwarty na Krupówkach w 1882 r., stał się klubem artystycznym mieszczącym salę koncertową, teatr i czytelnię. **Władysław Stanisław Reymont** czytał tu fragmenty "Chłopów", a **Henryk Sienkiewicz** przedstawiał szkice do "Quo vadis". W Zakopanem powstały spore fragmenty "Trylogii" i "Krzyżaków". Duże partie "Ludzi bezdomnych" i "Popiołów" napisał tu Stefan Żeromski,



*Studencki Zespół Góralski "Skalni" przy Akademii Rolniczej w Krakowie
z Papieżem Janem Pawłem II w Sali Marmurowej w Castengandolfo. (19.VIII.1979r.)*

regularnie występujący pod Tatrami z odczytami. Nic dziwnego, że właśnie w Zakopanem w 1909 r. założono Towarzystwo Pisarzy Polskich, które później przerodziło się w Związek Zawodowy Literatów Polskich. Ruchliwy kurort ściągał z każdym sezonem coraz więcej snobów, a także ludzi niespokojnych, uwikłanych w działalność polityczną. Nie przypadkiem w jego okolicach konspiracyjną działalność rewolucyjną prowadził **Włodzimierz Iljcz Lenin**. Kiedy władze austriackie aresztowały go i osadziły w więzieniu w Nowym Targu, na rzecz jego uwolnienia energicznie działali pisarze **Jan Kasprzowicz i Władysław Orkan**...

JAROSŁAW KNAP

WIESŁAW KOT

KRAKÓW 2000

Europejskie Miasto Kultury

(Podhalanie w Krakowie)

W Krakowie sporo jest mieszkańców wywodzących swój rodowód z Podhala. Przybyli tu w poszukiwaniu pracy lub na studia, po ukończeniu których wielu zakłada swe rodziny i pozostaje na stałe.

Od lat dociera także systematycznie do Krakowa "Tatrzański Orzeł", gdzie ma swych wypróbowanych współpracowników i wiernych czytelników. Wyróżnienie Krakowa, w 2000 roku, zaszczytnym mianem "Europejskiego Miasta Kultury" jest okazją do zaakcentowania panującej tu sprzyjającej atmosfery dla rozwoju także działalności regionalnej związanej z Podhalem.

Przed wszystkim przypomnieć należy, że to właśnie w Krakowie uzyskał swą pierwszą statutową siedzibę, założony w 1919 roku **Związek Podhalań**, którego Zarząd Główny działał tu do 1948 roku (z przerwą wojenną), później przeniesiony do Zakopanego, przy czym oczywiście działa tu Oddział tegoż Związku, jeden z prężniejszych w kraju. Od 1989 funkcjonuje tu też Akademickie Ognisko Związku Podhalań, kontynuujące tradycję Akademickiej Sekcji tego Związku, czy Akademickiego Związku Podhalań.

W Krakowie powstały i posiadają sprzyjające warunki do statutowej kulturalnej działalności tak znane zespoły regionalne, jak: Studencki Zespół Góralski "Skalni" przy Akademii Rolniczej (od 1953 r.), kontynuator Zespołu "Hymni",



Z lewej: Tadeusz Pudysz, Anna i Kazimierz Lassakowie. Zespół Góralski "Hamernik" (od 1979 r.) oraz Dziecięcy Zespół Góralski "Mali Hamernicy" (od 1984 r.) działające przy Nowohuckim Centrum Kultury, kierowane od początku przez Kazimierza i Anne Lassaków.

Szereg jednostek organizacyjnych w Krakowie ma za swój cel upowszechnianie wiadomości o Podhalu (lub szerzej o górach) i utrwalanie dorobku kulturalnego związanego z tym regionem. Wymienić tu m.in. należy:

- Społeczny Instytut Wydawniczy "**Znak**", który wydaje m.in. dzieła ks. prof. Józefa Tischnera (w tym "Historia filozofii po góralsku").

- **Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli** posiadające bogate zbiory związane z Podhalem i organizujące stałe lub czasowe ekspozycje.

- Wydawnictwo "**Wierchy**", którego redaktorem naczelnym od wielu już lat jest Wiesław Aleksander Wójcik.

- Oficyna Artystów "**Sztuka**", której dorobkiem są m.in. albumowe wydawnictwa, ukazujące piękno Podhala.

- **Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie**, którego Zarząd Główny ma swą siedzibę w Krakowie, wydające m.in. miesięcznik "Co Słyszeć" - Informator PTT, pod redakcją Barbary Morawskiej Nowak - sekr. PTT.

- **Dwór Muzeum im. Tetmajera, "Tetmajerówka"** w Bronowicach.

Działało tu w przeszłości także szereg innych jednostek o podobnych kulturalnych celach, jak chociażby: **Oficyna Podhalańska**", kierowana przez Panią Zofię Staich, czy też miesięcznik "**Hale i Dziedziny**", którego redaktorem naczelnym był Franciszek Bachleda-Księdzularz.

Oczywiście to nie wszystkie, są też liczne akcenty wskazujące na związek z Podhalem, czy szerzej z górami, jak chociażby **Sala Tatrzńska** w znanej restauracji "Wierzynek", czy **Sklep Górski "Wierchy"** gdzie można też nabyć "Tygodnik Podhalański".

Na Planie Krakowa można zauważyć wiele miłych sercu akcentów, w tym: Osiedle Górali, czy ulice: Chochołowska, Czorszyńska, Góralska, Górka, Podhalańska, Tatrzńska, Ludzmińska, Szczawnicka, Szaflarska, Janosika, Harnasiów, Krokusowa, Niedzicka, Pienińska, Spiska, Zakopiańska.

Liczne ulice noszą też imiona wybitnych Podhalan czy ludzi zasłużonych dla Podhala, a więc n.p. Władysława Orkana, Klimka Bachledy, Seweryna Goszczyńskiego, Tytusa Chałubińskiego, Włodzimierza Tetmajera, Jana Zamojskiego, Bronisława Czecha, Jana Sabały, Jana Kasprowicza, Heleny Marusarzówny, Marii Jasnorzewskiej Pawlikowskiej.

Od kilku lat ma swą ulicę w Dzielnicy Nowa Huta (krzyżująca się w Al. Jana Pawła II) Jakub Zachemski, dyrektor Gimn. im. Nowodworskiego w Krakowie, Gimn. w Nowym Targu i Wadowicach, założyciel i długoletni prezes Związku Podhalan, urodzony w Odrowążu Podhalańskim (*n.b. jest on patronem Koła nr 23 - Odrowąż Podhalański Z.P.P.A. Wspominam tu o tym nieco szerzej, jako inicjator działań, które doprowadziły do ustanowienia tej nazwy właśnie dla ulicy w Krakowie, oraz dla przypomnienia, że oczekują na redakcyjne opracowanie i wydanie materiałów związanych z życiem i działalnością Jakuba Zachemskiego*).

Są tu także pomniki, w tym: na Krakowskich Plantach: Michała Bałuckiego - autora znanej pieśni: "Góralu czy ci nie żal..."

To tylko niektóre informacje dotyczące instytucji lub osób związanych z życiem kulturalnym Krakowa, w którym Podhale odgrywało zawsze znaczną rolę i z którymi "Tatrzński Orzeł" miał zaszczyt się kontaktować i współpracować w swej pięćdziesięcioletniej działalności. Jest ich znacznie więcej! Wszak gazetka ta od lat trafia także do najznakomitszych bibliotek w Krakowie, w tym do Biblioteki Jagiellońskiej.

TADEUSZ PUDYSZ

Pierwszy syn góralski z Zakopanego na Uniwersytecie Jagiellońskim

(...) Andrzej Chramiec, dwudziestoletni maturzysta, stanął przed pytaniem: co dalej? Matka zgodziła się na posłanie syna do gimnazjum w Wadowicach w nadziei, że Andrzej zostanie księdzem. Taką nadzieję miał i ks. Stolarczyk. Przyszło teraz matce i księdzu przeżyć gorzki zawód" Chramiec postanowił zostać lekarzem. "Być może że byłem olśniony sławą o znaczeniu prof. Chałubińskiego, a może pociągała mnie sama medycyna, dość, że nawet ciche lzy Matki nie zniewoliły mnie do odstąpienia od zapisania się na Wydział Lekarski U.J.J.". Nie odstraszyły go od tego również ciężkie warunki materialne w domu, bieda góralska, która dawała się całej rodzinie we znaki. Ojciec przyrzekł wprawdzie, że w miarę możliwości pomoże synowi, ale zasadniczo Andrzej mógł liczyć tylko na własne siły.

We wrześniu 1879 r. został studentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był chyba pierwszym synem góralskim z Zakopanego, który przekroczył progi uniwersytetu, i to z zamiarem aż tak górnym: wykształcić na "doctora". Okres studiów krakowskich wspomina Chramiec z ogromnym sentymentem, mimo że sporo wówczas biedy zaznał. Na pierwszym roku dostawał jeszcze od ojca pieniądze na utrzymanie, ale później musiał ratować się korepetycjami, a częściowo i stypendiami, m.in. z funduszu Ziemi Sądeckiej. Mieszkał w bursie akademickiej przy kościele św. Barbary, bądź w klasztorze OO. Karmelitów Na Piasku, nierzadko też na prywatnych stancjach, jak popadło. W czasie ferii, a także i wtedy kiedy nie było za co żyć w Krakowie, jechał do domu, do Zakopanego, co mu z łatwością przychodziło, bo furmani zakopiańscy "rezydujący" na Kleparzu chętnie go na swoje wozy brali i jako Chramcowego chłopaka za darmo wozili.

(...) Żeby mógł Andrzej ukończyć studia, ojciec sprzedawał, co się dało i pożyczal, skąd się dało, słowem, rujnował się niemal do ostateczności. Kiedy syn zdobył w dniu 14 marca 1885 r. dyplom doktora wszech nauk lekarskich, "w domu nie było ani krajcara, nasze śniadania składały się z sapki owsianej z mlekiem, obiad z kartofli z mlekiem, wieczerza z sapki owsianej z mlekiem". Jeszcze tego samego miesiąca dwudziestopięcioletni lekarz rozpoczął praktykę zawodową w Zakopanem.

Fakt, że Chramiec wrócił w rodzinne strony i zaczął pracować jako lekarz, miał duże znaczenie nie tylko dla niego i najbliższej rodziny...

wg. książki "Moje Podhale" Włodzimierza Wnuka

Wielkie zebranie w Krakowie

(Autor listu, Antoni Zachemski, pisarz, poeta, działacz regionalnego ruchu podhalańskiego, w okresie studiów na UJ był niezwykle aktywnym członkiem Akademickiego Związku Podhalan w Krakowie. Drukujemy list Jego który ukazał się 2 stycznia 1927 r. w "Gazecie Podhalańskiej".)

Proszę Szan. Redakcję o zamieszczenie tego oto listu, by już wszyscy mogli się dowiedzieć, co to będzie w Krakowie 1 lutego. Otóż miarkujecie chyba, że Podhalańcy rozpróśnieni po miastach spowszednieliby do znaku, zceprzeliby całkiem i zdiadzieli, gdyby nie to, że przy czasie mogą się zejść razem i pogadać se pospólnie o swoich sprawunkach. Przybaczą se to i owo, dopowiedzą pasobliwie i wtedy jakosi czują się wszyscy lepiej. A jakby jeszcze umiał kto po góralsku zagrać, to już uciecha wtedy i radość okrutna. Każdego wtedy "matura" góralska zbiera, każdy czuje się o pare років młodszym.

Od niedawna stosunkowo urządziło się w Krakowie corocznie t.zw. "Wieczornice Podhalańskie. I w tym roku rzecz taką chcemy urządzić. Już postanowiono, że będzie to 1 lutego w sam środek "niesopustu", bo jakby i zagrać padło, to już obrazy nie będzie nijakiej. Wynajęliśmy na to izbę i ładną i wielką a do tego jeszcze w środku miasta, bo przy rynku zaraz. O główne opiekunstwo tej Wieczornicy poprosiliśmy pięknie Ks. Prof. Dra Kaczmarczyka, Dyr. Jakóba Zachemskiego, Gen. Galicę i Wład. Orkana. (...) Upytaliśmy kilkanaście Pań, coby już były takie dobre i coby się zgodziły być Gaździnami na tej Wieczornicy. Te oto Gaździny przyrzucają szynkwasy bo ta wiecie dobrze - jak się kumotrowie zejdą, to szynkwasy nie zawadzi. A i to też wiecie, że jak gaździna obrotna, to wszystko zgrabnie uzdajane. Takie właśnie są nasze Gaździny. Muzyka będzie i taka i góralska. To już darmo - ona nas jeszcze, ta nuta podhalańska wynosi ponad codzienność, wydzwiguje w górę.

(...) Wszystko się zapowiada dobrze i myślę, że ten Wieczór świetlny narobi hyru niemało; że zlecą się wszyscy Podhalańcy, ka ino jacy są; myślę, że i mury krakowskie zajęczą wtedy honorną podhalańską nutą. Dejże Boże, coby się nam to wszystko tak rzetelnie powiedło.

Ant. Zachemski

Reaktywowanie Akademickiego Oddziału Związku Podhalan z Krakowa - 1996 r.

W 1996 r. w czasie **I Zlotu Studiującej Młodzieży Podhala** w Ludźmierzu zrodziła się myśl reaktywowania Akademickiego Związku. W trzy miesiące później w siedzibie zespołu *Skalni* w Krakowie powołano do życia Akademicki Oddział Związku Podhalan. (N.B. W czasie posiadów 11 listopada 1999 r. Akademicki Oddział Związku Podhalan z Krakowa otrzymał imię *Andrzeja Stopki Nazimka*.)

Do odrodzonej organizacji wstąpili podhalańscy studenci, którzy chcieli w przyszłości włączyć się w życie kulturalne, społeczne i gospodarcze regionu. Wśród zadań, jakie wyznaczył sobie zarząd AOZP, znalazł się m.in.: utrzymanie jedności wśród studentów z Podhala, Spisza, Orawy i Ziemi Pienińskiej, wspieranie i wzajemna pomoc w czasie studiów, utrzymanie łączności z Podhalem oraz pielęgnowanie i propagowanie rodzimej góralskiej tradycji. Zrzeszeni w obecnym Związku młodzi górale pragną, by Podhale idąc z duchem czasu, nie zatraciło swej odrębności i kulturowego bogactwa wypracowanego przez minione pokolenia.

Stanisława Trebunia-Staszela

"TYGODNIK PODHALAŃSKI" W KRAKOWIE

"Tygodnik Podhalański" w Krakowie jest dostępny w Sklepie Górskim "Wierchy" przy ulicy Szewskiej 23. Prenumerata zagraniczna: USA, Kanada - prowadzi J&B Distributing Co. tel. (773) 467-9159; fax (773) 467-9164.

Polecamy!

Na ręce Redaktora Naczelnego

"Tygodnika Podhalańskiego" p. Jerzego Jureckiego z okazji dziesięciolecia "Tygodnika Podhalańskiego" przesyłamy gratulacje, wyrazy uznania oraz życzenia dalszych sukcesów dla całego zespołu redakcyjnego.

Z góralskim pozdrowieniem,
Redakcja "Tatrzańskiego Orła"

WYCINKI Z PRASY KRAKOWSKIEJ

Dziennik Polski:

"Tatrzański Orzeł" - arką przymierza

Dotarł do kraju 2. nr z 1999 r. "Tatrzańskiego Orła" z Ameryki, przynosząc - jak zwykle - informacje z życia Podhalan w Stanach Zjednoczonych, jak i w kraju.

Główny akcent redakcja położyła na obchody 70-lecia Związku Podhalan w Ameryce, przytaczając przemówienie redaktora naczelnego "T.O." - prof. dr Tadeusza Gromady, wygłoszony na bankiecie 24. Sejmu ZPPA w Chicago w dniu 5 września ub.r.

Numer przynosi bogaty serwis fotograficzny z tych uroczystości, w których uczestniczyli goście z rodowego Podhala. (...) Podano informację o krajowym zainteresowaniu "Orłem Tatrzańskim" w tym i naszego "Dziennika Polskiego".

Cenimy sobie to i redakcji "Orła" w 2000 roku życzymy pomyślności w realizowaniu pięknej idei spełniania roli "arki przymierza" między dawnymi a nowymi laty, między Podhalanami w kraju i "za Wielką wodą".

Tadeusz Z. Bednarski

Co Słysać - Informator Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego - nr 1 (109)

70-lecie Związku Podhalan w Ameryce

Wraz z życzeniami świątecznymi przyleciał do nas "Tatrzański Orzeł" nr 2/1999, poświęcony obchodom 70-lecia Związku Podhalan w Ameryce. Przypomniana została historia Związku tekstami Włodzimierza Wnuka, Juliusza Zborowskiego i Franciszka Chowańca. (...) **Juliusz Zborowski** pisał: *Do powstania Związku Podhalan w Ameryce przyczynił się mimo woli Pol. Tow. Tatrzańskie. (...) Dopiero wysłannik PTT p. Stefan Jarosz, w 1927 r. swymi odczytami żywo porusza masy w Stanach Zjednoczonych. (...) Wyjeżdżając do Ameryki jako stypendysta MSZ z misją odwiedzenia tam polskich ośrodków zainteresował się szczególnie środowiskami emigrantów z Podhala. (...)*

Z najlepszymi życzeniami i podziękowaniem,

Barbara Morawska-Nowak

Czy wiecie że...

110 lat temu

Utworzone zostało Muzeum im. dra T. Chałubińskiego w Zakopanem?

100 lat temu

Maria Skłodowska Curie wraz z mężem była na Rysach?

90 lat temu

Mieczysław Karłowicz, jeden z największych polskich kompozytorów - symfoników, wybitny taternik i narciarz, współinicjator założenia TOPR zginął w lawinie śnieżnej na wsch. zboczach Małego Kościelca?

80 lat temu

W Nowym Targu odbył się pierwszy Zjazd Związku Podhalan? Referat na tym Zjeździe wygłosił Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

70 lat temu

Karol Szymanowski był dyrektorem Konserwatorium Muzycznego w Warszawie?

W sali Morskiego Oka w Zakopanem amatorski zespół przy Związku Górali odegrał sztukę "*Piśsudski na Podhalu*" Marii Curusiówny?

Redaktorem *Gazety Podhalańskiej* był Jan Krauzowicz?

Do najaktywniejszych taterników należeli m.in. B. Czech, Antoni Kenar, St. Motyka, W.H. Paryski i Jerzy Ustupski?

Konstytucja Związku Podhalan w Północnej Ameryce została opracowana szczegółowo?

Pierwszym prezesem Z.P.P.A. był Henryk Łokański, rodem z Zakopanego, redaktor pism polonijnych, współzałożyciel Z.P.P.A.?

Powstały cztery Koła Z.P.P.A.: dwa w Chicago, jedno w Detroit i jedno w Passaic?

Jan W. Gromada był jednym z założycieli Koła nr. 6 Związku Podhalan w Passaic i, że 1 czerwca odbyła się w Polskim Domu Ludowym w Passaic wieczornica góralska w której wziął udział prof. Stefan Jaroń?

60 lat temu

Pierwszym redaktorem *Echa Podhalańskiego* w Chicago był Józef Łopatowski?

Mieczysław Wnuk zdobył złoty medal w Akademickich Mistrzostwach Świata w Trondheim?

55 lat temu

Bronisław Czech, słynny zawodnik narciarski, olimpijczyk, zginął w Oświęcimiu jako więzień?

50 lat temu

Powstało w Chicago Koło nr. 19 Andrzeja Ducha Knapczy?

45 lat temu

Pierwszym prezesem Związku Podhalan w Wielkiej Brytanii z siedzibą w Londynie wybrany został Jan Walewski?

40 lat temu

Zmarł Jakub Zachemski, jeden z czołowych działaczy regionalnego ruchu podhalańskiego i dugoletni prezes Zw. Podhalan?

35 lat temu

Zespół muzyki, śpiewu i tańca Stow. Tatrzańskich Górali w Passaic - pod kier. Jana W. Gromady wystąpił w Nowym Jorku: w Manhattan Center, w Madison Square Garden i dwukrotnie na Wystawie Światowej?

30 lat temu

Działający przy UNESCO Międzynarodowy Komitet Nagrody "Fair Play" im. barona Pierre de Coubertin przyznał honorowy dyplom wybitnemu polskiemu narciarzowi Andrzejowi Bachledzie-Curusiowi?

25 lat temu

W Chicago powstały: Koło Gronków nr. 29 im. Jakuba Nowaka i Koło nr. 30 Ciche?

20 lat temu

Kiedy przyjechał Ojciec Święty Jan Paweł II na lotnisko w Nowym Targu przywitał Go w imieniu wszystkich Górali, Adam Pach, znany twórca ludowy, gawędziarz i recytator?

Wykonanie dzieł muzycznych Karola Szymanowskiego pod dyr. Tomasza Michalaka w Carnegie Hall stało się wielkim wydarzeniem w świecie muzycznym? Szczególnie ważnym było wykonanie baletu "Harnasie" przez Orkiestrę New Jersey Symphony. Partię solową śpiewał Andrzej Bachleda-Curus.

15 lat temu

W Chicago Ks. Biskup Alfred Abramowicz dokonał uroczystego poświęcenia nowego Domu Związku Podhalan w Ameryce?

10 lat temu

Zmarł ks. Władysław Curzydło, proboszcz par. zakopiańskiej?

5 lat temu

Zmarł Stanisław Krupa, honorowy członek Związku Podhalan, dugoletni redaktor *Podhalanki*?

Kościółek na Obidowej spłonął?

przyg. Janina Kedroń

Włodzimierz Wnuk

Wyjątki z "Gawędy Zakopiańskiej"

DOWCIP TETMAJERA

Pod koniec lat osiemdziesiątych centrum życia towarzyskiego i kulturalnego przeniosło się do słynnego zakładu wodoleczniczego dr Chramca przy ul. Chramcówki, który przez 30 lat, aż do pierwszej wojny światowej, gościł u siebie elitę intelektualną i artystyczną, a także świat polityczny i arystokratyczny ze wszystkich ziem polskich. Chramiec zanotował w swoich wspomnieniach z zakładu niejedną ciekawą scenkę, niejeden interesujący szczegół. Choćby ten dotyczący Kazimierza Przerwy Tetmajera, który przez szereg lat mieszkał w zakładzie pisząc tam m.in. "Na Skalnym Podhalu". Był wtedy u szczytu swej sławy, kobiety zwłaszcza przepadały za jego towarzystwem i choć zatopiony w swej pracy raczej stronił od zabaw i "reunionów", to jednak udało się niekiedy panion złować "panicza z Ludźmierza". Pewnego razu - notuje Chramiec - bawiono się w improwizowanie wierszy i jakaś dość nachalna, a przy tym raczej nieładna panna Stefania zwróciła się do Tetmajera:

- Skoro panna taki mistrz, taki sławny poeta, to niech pan ułoży czterowiersz, który by się rymował na "ach" i "ech".

Tetmajer niewiele myśląc, powiedział:

*Panna Stefania, ach,
brzydka, jak strach,
miała w życiu ten pech,
że ją ominął grzech.*

Zabawną przygodę przeżył Tetmajer w jednej ze wsi góralskich, bodaj w Chochołowie. Miejscowy proboszcz usiłował nauczyć górali śpiewanie "Stabat Mater" po łacinie. Skutek był taki - o czym Tetmajer z przyjemnością opowiadał swemu przyjacielowi, muzykologowi Adolfowi Chybińskiemu - że po pewnym czasie górale nauczyli się tej pięknej pieśni wielkopostnej ale zamiast

*Stabat Mater dolorosa
iuxta cruce lacrimosa*

śpiewali

*Statyr matyr deleruze
wiśta kluce laceruze*

TRZECH "DZIADÓW" NA KOŚCIELISKIEJ

Jest w zapiskach utalentowanego rzeźbiarza zakopiańskiego, górala Wojciecha Brzezi, wielbiciela, ucznia i kontynuatora Stanisława Witkiewicza w pracy nad "stylem zakopiańskim" taka ujmująca scena.

"...Zima śnieżna, łagodna, wieczór, śnieg sypie - ja idę "na dół", jestem koło starego kościółka, od Krupówek sanki jadą, jeden koń duży, drugi mały, jakiś darowany spizok dzwoni u chomąt konia. Jedzie trzech brodatych dziadów, poznałem Witkiewicza, kłaniam się, sanki stają i Witkiewicz mię przedstawia Chelmońskiemu - brata Alberta, który teraz powoził, przedtem u państwa Witkiewiczów miałem szczęście poznać. Nie wiedziałem, co się odezwać, więc milczałem, przejęty uwielbieniem dla Chelmońskiego i towarzyszy..."

Witkiewicz zwrócił się naraz do Brzezi:

- Razem trzech takich dziadów zebranych dość trudno by w Polsce spotkać."

Niejeden raz, idąc "na dół" Kościeliską ulicą i przechodząc koło starego kościółka, widzę oczyma wyobraźni tę scenę i myślę sobie, że dziś zebrać razem w Polsce podobnych trzech dziadów byłoby jeszcze trudniej.

"WITKACY"

Synem Stanisława Witkiewicza był Stanisław Ignacy Witkiewicz, którego do chrztu trzymała Helena Modrzejewska i Sabala, a który stanowił pomost z tamtych "dobrych czasów" do czasów nowszych, nam już współczesnych. Tak jak ojciec wycisnął swoje piętno na Zakopanem na przełomie XIX i XX wieków, tak syn, zwany "Witkacym", wycisnął na tym środowisku w okresie międzywojennym - tylko diametralnie różne to były piętna. Zdarzyła się rzecz zdumiewająca: zarówno ojciec jak i syn tworzyli w filozofii, literaturze, malarstwie, ale w zupełnie innych wymiarach i kształtach, w całkowicie odrębnych kategoriach i konwencjach. Jakby obaj pochodzili z innych światów... Gdzie "Na przełęczy", a gdzie "Nienasycenie", gdzie "Chrześcijaństwo i katechizm", a gdzie "Wariat i zakonnica"?

A jednak - odziedziczył Witkacy po ojcu rzecz najcenniejszą: pasję intelektualną zamierzającą do przekształcenia zastanego świata na lepszy. A po swoich rodzicach chrześniach też chyba wziął coś nie coś: po

Modrzejewskiej - żyłkę do aktorstwa, po Sabale - talent do kawałów i facecji. Czego ten człowiek, jeden z najświetniejszych umysłów polskich, nie wymyślał, czego nie nawybrał "sobie a muzom" na radość... W mroźną noc zakopiańską szedł ze swoim przyjacielem na spacer, rzucał go w zaspę i nurzał, tarzał w śniegu po czym pukał do drzwi najbliższej willi i błagał dramatycznym głosem: że oto znalazł na ulicy człowieka zamarznętego na śmierć że tylko natychmiastowa pomoc może go ocalić, że trzeba nieszczyśnego co tychu nacierać, poić gorącą herbatą, cucić wódką... I nie było wypadku, żeby przygodne dobre panie odmówiły pomocy, przy której naturalnie Witkacy z przyjacielem najedli się jajecznicy, napili herbaty i "czystej" aż do syta.

POWIEDZONKA I WIERSZYKI WITKACEGO

A słynne, arcyzłożliwe powiedzonko i wierszyki, jakie wymyślał i puszczał w obieg, żeby dokuczyć tym, którzy mu się czymś narazili. Jak choćby wierszyk, którego adresatem był znany filozof i matematyk, Leon Chwistek, a który zaczynał się od słów:

*Napisałem list do Chwistka,
nachwistałem pist do listka,
nalistkałem chwist do pistka...*

Publicystyczne wypowiedzi tegoż Chwistka nazywał "chwistulkami", a o Irenie Krzywickiej, bojowej feministce, mówił, że po przeczytaniu książki Boya-Zeleńskiego "Mózg i pleć", pleć rzuciła się jej na mózg.

Ze wszystkich obrazków zakopiańskich, związanych z postacią Witkacego, najbardziej może zafrapowała mnie scena, zanotowana w uroczej książce Henryka Worcella "Wpisani w Giewont". Oto w mieszkaniu znanego pisarza i krytyka, Karola Ludwika Konińskiego nastąpiło spotkanie poety podhalańskiego, górala z Kościeliska, Stanisława Nędzy Kubińca ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem. Kubiniec, lekko podchmielony, usłyszawszy nazwisko, powiedział:

- Ej, pana ojciec to był wielki człowiek i artysta, panu daleko do niego!

Wtedy Witkiewicz - a był to masywny, rosły mężczyzna - chwycił niskiego, krępego Kubińca w pól, uniósł w górę i tak mocno, tak serdecznie go ścisnął, że ten wil się i stękał w jego objęciach.

- Piyknie Bóg zapłać - dziękował mu Witkiewicz - w imieniu ojca piyknie Bóg zapłać.

Józef Pitoń

Jako to górolowi dobrze

Wiecie, z dowien downa, odkąd ino zacyni w Zokopane przyjeżdżać panowie, nimogli sie przecudować i nadziwić, kielo to górolowi dobrze. Kozdy se w portkak bukowyk chodzi, cuzkom sie odziewo, na głowie kłabucek z piórkiem nosi i ciupazkom sie podpiero. Owiecki se pasie, po wierchach chodzi, zyntycke popijo, pośpiwuje, pokrzykuje, a kie namysłi tońcyc - to trzy dni. W polu mu samo rośnie, sto roków se zyje, a kozdy dwa metry na złósć i nos orli mo.

Nimogli sie, wom powiem, panowie nadziwić i nacudować.

Bo ta, pedzieć prowde, i dzisiok górolowi źle tyz nie jest. Brzusek se coraz wieksy przed sobom d żwigo, piwko gorzółkom przepijo, po pańsku sie nosi. I choć by mi pół Amaryki dawali, tobyk sie na nase Podhole, na mój dusiu, nie mienił.

Kłopot zacyno sie wte, kie sie trza po góralsku ubrać. Bo to i do portek bieda wleźć, w obalku gniecie, po łydak dropie. A ledwo cłeku z chałpy wyjdiesz, kie cie obsiednom psy, to sie keom wywściekać. Telozy niedźwiedzia dopatrzały. No, ale wyjdiesz se cłeku na droge, idziesz honorowo, scyńśliwy ze se krocys po nasej góralskiej ziemi, a Giewont se patrzy na cie. Jaz tu naroz idzie jakosi paniusia z dziecyskiem. Wlece go za łeb, a ono sie juz telo dre, jakiebyś go zarzynoł. A paniusia do niego:

- Ależ syneczku, kochanie, Dareczku, nie płacz, bo się pochorujesz! Mamusia ci kupi wszystko! Och! Popatrz syneczku: góral! Prawdziwy góral! Spójrz, jakie ma śliczne spodnie, a ten pas szeroki i kożuszek oryginalny, i kapelusz z orlim piórem! Halo, gazdo, góralu, niech pan coś powie do mojego syneczka, ale tak po waszemu, po góralsku. Albo niech pan zaśpiewa, albo najlepiej - tańczy! On tak kocha ten wasz region!

No i choćkie, powiem wom, tak padnie co kiebyś i piynć razy drógom tońcyl. No, ale casem cłek nie bardzo mo ochote na to, to ino przechyli łeb, pruje ino warcyj. No, ale ujdiesz kawołek, patrz - przystanek, a na nim cało bula ludzi: z Orawy, z Dunajca, z Bystrego. Syćko to wyubierane w kufajki, przeróżne swetry, patrzom na cłeka jakieby nigdy takiego nie widzieli.

- E, kaz to idziecie, swoku?

- No - myślę se - tyś zaś strasny Amarykon z Cichego... Choćbyś odzioł na sie siedem kosul śtywnyk i piynć swetrów w przeróżne kwiatecki, to ci i tak nic nie pomoze, bo mos gembe wsiańskom.

Nie ujdiesz kawołek, a tu cało heruzijo baziantów, oskubane to, zarośniente, porcyska dołotane, oskracujom sie po drodze: "Góralu, czy ci nie żal?"

- E, zol mi, zol - myślę se - ale wasej głupoty! No, ale nie cłeku głośno nie powies, bo byś móg gościa obrazić, a tego nie wolno!

Ale na ostatek se myślę: jakoby tu i coby tu wykombinować coby cłek móg wartko a spokojnie przejść drogom. I namysłówek kupić rower, bo mnie przecie na auto nie stać. Kie siedne noń - myślę se - kie ozobyrtom, to ino tak fukne drogom i zakiela sie zmiarkojom flo to, to jo juz bede ka ta.

Siadam tak okrakim na tyn rower i zwyrtom kielo ino zdołem, juz mi ocy na wierk wyłazom a ozór do pasa, ale kie przydzie do brzysku, no to sie juz nie do, a tu flosi woło: "Te, Wiesiek, popatrz, ale komy! Góral na rowerze!"

- A ty byś keioł coby górol jeździł na purze, abo na zadniej karze, he?

Ujdiesz cłeku kawołek dalej, a tu ci zaś wrzescom jak waryjoki:

gazdo, gazdo, finisz, finisz! Na mój dusiu, ani na Wyciegu Pokoju.

I tak se zaś myślę coby tu wystuderować. I wiecie cok namysłoł? Ze nolepiej to by było lo mnie kiebyk mioł auto. Nie musiało by być cudne, a nolepso coby była buda, taka jakie to psiarcyki przed wojnom miewali. Bo byk ino siod i nik by nie widzioł flo tam siedzi. Ale skąd-ze to auto wziąć?! Wprowadzie kiek jesce po wojnie chodziel do skół, to taki jedyn strasnie mądry profesor godoł, a choćkie to mało ze nie plakoł: "Pamiętajcie chłopcy, niedługo w Polsce będzie tak, że każdy będzie miał według potrzeb. Wy tego dożyjecie!"

Ino ze on biedok juz downo umar. Ale kie tak choćkie po Zokopaniem patrzem i widzem kielo tyk gości i tyk aut, to sie mi widzi, ze tyn profesor prowde godoł.

I wiecie, coroz wiencyj jest takik, co nie ino auto dostali, ale i szoferów, a i w Zokopaniem tyz jest takik poru. Taki to se ani som nie musi furmanić, ino siedzi ozpucony i siekieruje: "pan mnie tu zawiezie, proszę poczekać, proszę po mnie przyjechać." I tak se myślę, ze i mnie tyz powinni to auto dać, bo jak jednemu dadzom, to cemu drugiemu nie? Przecie w Polsce równość jest, no nie?

(Sabałowe Bajania) (1977)

Władysław Gondek

Jak to Jędrrek z Potoka jechoł z Panią na jarmark

Przjechała se wiecie do Jędrka z Potoka pani na wczasy. Museum wom pedzieć, ze była to paniusia ze samuückiej Warszawy. Jednego razu a było to, wiecie, we cworted rano, zaprzągoł se Jędrrek konia na oborze, a paniusia wleciała z izby i pyto sie Jędrka tak: hej, gazdusiu, a gdzie to jedziecie? - Hej, jadę pani do Nowego Torgu na jarmak. A paniusia do niego tak godo: Mój kochany gazdusiu, ja bym tak bardzo chętnie pojechała z wami na ten targ...

Jędrrek obejrzoł sie, wiecie, po oborze, czy ta jego Zośka za blisko nie stoi. E, bo Zośka baba była zło. A o Jędrka to wom padom ze była strasnie zazdrosno. Bo wom wej muse pedzieć, ze Jędrrek beł chłop zgrabny i urodny, to-tyz Zośka wiedziała, ze syćkie baby do niego zęby susom. Ale ze wiecie, Zośki na oborze nie było, no to tyz ta Jędrrek do paniusi pado tak: - Moja Zośka ze mnom na jarmak nie pojedzie, to sie paniusiu warcituko pozbierojcie, pojedzie sie mi tyz weselej.

Pies ogónem nie myrdoł kie sie paniusia pozbierola. Siadła ku Jędrkowi na wóz i pojechali. Jadom se, wiecie, na dół Biołym Dunajcem, a jakom wom juz pedzioł, Jędrrek beł chłop piykny, to-tyz Jędrkowi po kościak mrowice laziły.

Ale ta jak sie wzieni oba w pogworke - o cym ta juz radzili to wom nie powiem, bo nie wiem - tak sie wiecie oba zarózwili, ze sie Jędrrek nie spostrzóg kiedy od Krakowa nadjechał motorcyk. A koń sie wiecie Jędrzków, strasnie motorcyka boł.

Koń sie zląk, hipnon za fosom, wóz sie do góry nogami wykopyrtnoł, paniusia z wozu wyleciała, ka któro ręką, noga, a spodnica była na samuückim wierchu głowy. Ale ze, wiecie, paniusia była młodo, sykowno, warcuücko hipla na nogi, porychtowała sie, poprzykrywała sie i leci ku Jędrkowi i pyto sie Jędrka tak: ach, mój kochany gospodarzu, czy widzieliście moją energię? E, wiecie, Jędrkowi sie ino tak ciężko odychło i pado: Hej, widziołek pani, na mój dusiu, widziołek ino po nasemu to sie inacyj nazywo...

Sabałowe Bajania (1972)

Roman Reinfuss

(1910-1998)

(Wspomnienie o przyjacielu)

Nie ma w Polsce człowieka interesującego się Podhalem, dla którego nazwisko profesora Romana Reinfussa było by obce. Przez lata piastował on godność jurora, a najczęściej przewodniczącego zespołu jurorów na wszystkich festiwalach, wystawach, konkursach, bajaniach, gawędach i karnawałach góralskich i to nie tylko podhalańskich, ale sądeckich, żywieckich i innych. On również otaczał opieką nad Cepelią, dbając o czystość góralskiej sztuki ludowej. Jego ogromną zasługą dla sztuk plastycznych, folkloru szeroko pojętego i literatury ludowej było rygorystyczne i nie zawsze ze zrozumieniem przyjmowane przestrzeganie autentyczności rodzimej sztuki i kultury. Organizatorzy zespołów folklorystycznych i sami artyści - tancerze, śpiewacy, muzycy i projektanci strojów często ulegali presji opinii publicznej i aby przypodobać się publiczności przemycali liczne elementy, czy to baletowe, czy inne byle by uzyskać błyskotliwe efekty sceniczne, nagradzane gorącymi brawami nie zawsze znającej się na sztuce publiczności. Jego to zasługa, że udało się wychować wielu animatorów życia kulturalnego na wsi, którzy rozumieją piękno klasycznej góralszczyzny, dbają by nie zaginęło, by nie stało się sztuką jarmarczną czy wodewilową.

Wszechstronny, zasłużony na wielu polach

Nie wszyscy jednak, którzy znali Romana Reinfussa z jego działalności na festiwalach i konkursach wiedzą jak bardzo był wszechstronny, jak bardzo zasłużony na wielu polach. Postaramy się więc przybliżyć Podhalańcom jego postać, ukazać bogactwo zainteresowań i ogromnych zasług na wielu polach.

Roman Reinfuss urodził się w Przeworsku w 1910 r. i zgodnie z tradycją rodzinną, po zdaniu matury, rozpoczął studia prawnicze. Jednak jeszcze jako ucznia gimnazjum pasjonowały go wędrowniki krajoznawcze - można by rzec ludoznawcze, bo nie tyle krajoznan, co właśnie ludzie, jakich napotykał w trakcie górskich wycieczek, ciekawili go najbardziej. Pierwszą jego fascynacją stali się Łemkowie, Rusini karpaccy. Już jako 21 letni początkujący student prawa opublikował pierwszy artykuł, właśnie o kulturze Łemków. Mimo, że już wtedy sercem związał się z kulturą ludową, konsekwentnie skończył studia prawnicze i w 1935 r. uzyskał tytuł magistra prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, poczem rozpoczął aplikanturę u

notariusza w Gorlicach. Już wtedy znacznie bardziej niż problemy prawne, z jakimi do kancelarii przychodzili wiejscy klienci, interesowały go ich stroje, życie codzienne i gwara.

Praca w Muzeum Etnograficznym

Po krótkim czasie rzucił więc pracę u notariusza i zawód prawnika, rokujący mu dostatnie życie i przyjął bardzo skromną posadkę asystenta w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Założycielem i ówczesnym kierownikiem Muzeum by Seweryn Udziela, postać wybitna, powszechnie znana w świecie naukowym - z zawodu nauczyciel i inspektor szkolny, z pasji życiowej etnograf. Reinfuss jeszcze jako młody chłopak zetknął się z nim, przynosił do Muzeum swoje fotografie robione w czasie wędrowek krajoznawczych, swe notatki itp. materiały naukowe, a Udziela, doceniając zapał, pracowitość i zaangażowanie młodego entuzjasty uczył go patrzeć na bogactwo kultury ludowej, dyskutował różne kwestie z nią związane. Między tymi dwoma ludźmi o dużej różnicy wieku wytworzyła się głęboka więź, porównywalna tylko do więzi między mistrzem i uczniem, między ojcem i synem. Obaj kochali kulturę ludu polskiego, obaj doszli do swojej specjalności poprzez inny, wyuczony zawód. (Roman Reinfuss zwykł był mawiać, że nie wie za co mu właściwie płacono pensję, bo on poprostu całe życie robił tylko to co sprawiało mu największą satysfakcję, co było dla niego nie pracą, ale wyłącznie przyjemnością).

Studia etnograficzne na U.J.

Jeszcze jako początkujący asystent Muzeum Etnograficznego Roman Reinfuss zaczął studiować etnografię na Uniwersytecie Jagiellońskim u takich sław jako Kazimierz Moszyński i Kazimierz Dobrowolski. Całą wojnę opiekował się zbiorami zlikwidowanego przez Niemców Muzeum Etnograficznego, które złożono w pakach w Muzeum Archeologicznym Polskiej Akademii Umiejętności. Równocześnie pracował naukowo, a także wykładał etnografię na tajnych kompletach Uniwersytetu Jagiellońskiego co, jak nie trudno się domyślić było surowo zakazane przez okupanta. W roku zakończenia wojny, jak tylko Uniwersytet wznowił swą

legalną działalność (1945 r.) Roman Reinfuss zrobił magisterium z etnografii, rok później doktorat (1946 r.), a w 1953 r. habilitował się

Lata powojenne

Pierwsze lata powojenne to czas odradzania się polskiej nauki. Powstają nowe uniwersytety w Lublinie, Toruniu, Wrocławiu. Odczuwa się ogromny brak ludzi przygotowanych do pracy naukowej i dydaktycznej na uniwersytetach. Wielu naukowców zginęło w czasie wojny, wyszło z kraju armią polską w 1939 r., wielu przedostało się na Zachód z armią Andersa poprzez sowieckie łagry i zsyłki, a także, nieliczni, którzy przeżyli, przez niemieckie obozy koncentracyjne i jenieckie, wyzwolone przez armię aliancką. Wielu też los zmusił do zmiany zawodu. Ci co po wojnie znaleźli się w kraju całym sercem oddali się odbudowie życia naukowego. Organizowano nowe Muzea etnograficzne, katedry uniwersyteckie, instytuty badawcze. W odbudowie etnografii polskiej nie zabrakło Romana Reinfussa. Powrócił do pracy w Muzeum Etnograficznym w Krakowie (lata 1945-1949), był pierwszym powojennym wykładowcą etnografii na uniwersytecie wrocławskim. Jakby tego było mało, już w 1946 r. założył w Krakowie Sekcję Zdobnictwa i Budownictwa Ludowego Równocześnie prowadził intensywne badania terenowe, nadal dokumentował kulturę ludową w fotografii i kręcił swoje pierwsze filmy etnograficzne, publikował artykuły i książki. Trudno dziś uwierzyć, że jeden człowiek, przy ówczesnych trudnych warunkach bytowania, mógł tyle zdziałać. Kto nie przeżył tamtych czasów nie jest w stanie wyobrazić sobie tej eksplozji energii nagromadzonej w ludziach przez 5 lat okupacji, czekania na upadek Hitlera i możliwość przystąpienia do odbudowy zrujnowanego kraju.

Co najciekawsze...

gorączkowej zdawałoby się działania Romana Reinfussa, były tylko etapami prowadzącymi do realizacji z góry zaplanowanych celów. Spróbujmy je podsumować.

Od szczenięcych lat Romana Reinfussa fascynowały Karpaty, zwłaszcza

Roman Reinfuss

Zachowanie i reanimacja kultury ludowej

(Prof. dr hab Roman Reinfuss, etnograf, naukowo zajmował się etnografią krajów karpaccich i bałkańskich, polską sztuką i folklorem. Przez wiele lat był przewodniczącym jury Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem.)



Związek Podhalań, jako jeden z najważniejszych kierunków swego działania przyjął ochronę ludowej kultury tradycyjnej i podtrzymanie jej wszelkich pozytywnych treści. Celem działalności Związku Podhalań jest roztoczenie opieki nad wszystkim co stanowi o wartości tradycyjnej kultury góralskiej.

Jednak każda istniejąca organizacja, czy instytucja, przy odpowiednim ułożeniu wzajemnych stosunków może stać się aktywnie współdziałającym czynnikiem w walce o zachowanie i reanimację kultury ludowej.

Wśród działających na wsi instytucji na pierwszym miejscu należy wymienić **Kościół**. Ksiądz interesujący się kulturą wsi może swym autorytetem zdziałać bardzo dużo dla podtrzymania tradycyjnych zwyczajów, czy to związanych z obrzędowością (kolędowanie, pastoralka i wiele innych), czy rodzinną dbając o pełne zachowanie tradycyjnego weselnego rytuału wiejskiego z uroczystym błogosławieństwem, czepinami, weselnymi śpiewami starościn i družek. Mogą też księża przyczynić się bardzo do odrodzenia dawnych strojów ludowych, jeżeli będą zachęcali swoich parafian, aby nowożeńcy i ważniejsi towarzyszący im uczestnicy przychodzili do ślubu w stroju ludowym. Podobnie powinny ubierać się osoby noszące w czasie procesji feretrony,

chorągwie i baldachim. Popieranie tradycji przyczyni się z kolei do uświetnienia obrzędów kościelnych.

Kościół bardzo podnosi rangę ludowej sztuki plastycznej otwierając swe wrota dla ludowej rzeźby, malarstwa czy kowalstwa artystycznego. Nie należą już do rzadkości kościoły, których cały wystrój wewnętrzny wykonany jest "na ludowo". Przyczynia się to do popularyzacji sztuki ludowej, a także do podnoszenia materialnych warunków ludowych artystów.

Drugą obok kościoła instytucją, która może zdziałać dla ochrony tradycyjnej kultury ludowej jest **szkoła**. Minęły wprawdzie czasy, kiedy nauczyciel wiejski stanowił przykład wszechstronnie działającego dla wsi społecznika, ale dzisiaj też zdarzają się przykłady, że nauczyciele angażują się w pracę społeczną, prowadzą zespoły folklorystyczne, przygotowują grupy chodzące po wsi z kolędą czy Herodami lub wykonują wraz z dziećmi szkolnymi rekwizyty używane w czasie kolędowania (jak gwiazdy, szopki czy przebrania). Zdarza się, że w klasach budynku szkolnego więcej muzykanci uczą młodzież ludowego muzykowania. Szkoła może też odegrać ważną rolę w ochronie gwary, jeśli zdoła się na to, aby przy nauce języka polskiego uznać również potrzebę uszanowania gwary jako drugiego języka używanego w gronie rodzinnym i w kontaktach sąsiedzkich.

Wśród różnych instytucji i stowarzyszeń działających na wsi na szczególną uwagę zasługują **Koła Gospodyń Wiejskich**, mające poważne zasługi dzięki swej działalności pobudzającej życie kulturalne na wsi. Przy odpowiedniej pomocy i konsultacji mogą one również skutecznie kultywować tradycyjne zwyczaje i obrzędy, a przede wszystkim zapoznawać z nimi wychowane przez siebie dzieci.

Nie wolno też zapominać o **Ochotniczej Straży Pożarnej**, która często angażuje się czynnie w akcje popierania tradycyjnej kultury biorąc pod swoją opiekę zespoły folklorystyczne, bądź też organizując we własnym zakresie chodzenie po kolędzie, straż przy grobie Chrystusa, czy palenie ognia na Zielone Świąta.

Należy zwrócić baczną uwagę na działalność **wiejskich zespołów folklorystycznych**, które mogą spełniać bardzo ważną rolę zarówno w swym własnym środowisku jak i występując przed obcą publicznością. W pierwszym przypadku działają one w charakterze kontynuatorów tradycyjnej kultury, przekazując ją wstępującemu w życie pokoleniu, które nie miało już możliwości poznać jej drogą dziedzictwa bezpośredniego. W drugim zaś, ciesząc się doskonałym przyjęciem przez publiczność występy zespołów folklorystycznych w czasie tournée krajowych i zagranicznych, umacniają wśród członków zespołu poczucie wartości własnej tradycyjnej kultury, które przekazują oni dalej w swoim kręgu rodzinnym i sąsiedzkim wpływając tym sposobem na podniesienie prestiżu i samopoczucia górali.

Zespoły góralskie są ponadto doskonałą reklamą dla swoich regionów przyciągając do nich turystów między innymi zagranicznych, których napływ będzie miał znaczący wpływ na polepszenie ekonomicznej sytuacji ludności góralskiej.

Wyjątek z referatu wygłoszonego podczas Seminarium "Program rozwoju ekoenergetyki i ratowania zasobów naturalnych Tatr, Podhala, Spisza, Orawy, Pienin i Gorców" zorganizowany w dn. 4-6 maja 1990 w Zakopanem przez Radę Naukową i Zarządem Gł. Związku Podhalań, Polską Akademię Nauk, Centrum Podstawowych Problemów Gospodarki Surowcami Mineralnymi Energią i Zakład Geosynoptyki K opalin i Energii.



Pogrzeb w Chicago b. Prezesa Związku Podhalań w Północnej Ameryce, Andrzeja Rafacza. 1959r.

Jofia Roj Mrozička

Krzciny

Przyjechali Krześni
siwymi w powozie -
bedziemy cie wieźli
dzieciatko, do Bozie.

Po góralsku oba piyknje wyzdajani,
on w góralskik portkak, a spodnica

na niej

w czerwone jagody -
bedzie jus cas przecie do tyj krzcielnej
wody.

Dziecitecko kwili.

Mama uciesono, ze juz przyjechali,
jesce musi ubrać prowadziwe korole.
Ojciec błogosławi, syćka z klęcek
wstajom,
pote jesce rešte w porządecku zdajom.

Dziecko przyoblekli
w góralskom poduske,
coby nie zamarzło,
zawiazali w chustke.

Górole, górole
i góralskie krzciny,
a za pare roków
bedom namowiny.

W kościele paradnie
po góralsku stojom,
świętemu Janowi
na ofiare dajom.

Książdz wodom pokropił,
dotknon krzyzem głowy,
coby sie ta obmył
ten grzyk jadamowy.

I krześcijanina zawiezom do domu.

Kumoter kumosi
gorzolecke nosi,
kumosia pić nie fce,
gniewo sie o cosi.

Bo góralskie krzciny
takie, jak wesele -
śpiewajom i tońcom
w doma i w kościele.

W poduske wkładajom,
co dziecku przynieśli.

Nowięcej musom dać
tego dziecka krześni.
Wypyli my krzciny.
Nasemu krześnięciu
pobłogosłow Boze,
bo coż ono moze?

Jak było dali,
to jo wom nie powiem,
bo mi na tyk krzcinach
zasumiało w głowie.

Jofia Graca

Muzycko góralsko

Skądżeś sie ty tu wziena
ty zygro ozpolono
co w sercu moim sie tliš
Ty dobrze wies
ka sie zacyno twoje gazdowanie
w sałasie
i
na polanie

Kiez ześ sie wydarła na świat
z kawółka jałowca oduziemca
i włosia
ze o świecie naskich dni
nutkom rzewnom krzepiłaś nase siły
i ozdierałaś niebiosia
Downo

A teroz
po casie
chces cy nie chces
fłosi cie pragnie przyoblec
w jakisi taki
dżez

Muzycko
świętości naskiej przeszłości
chowano do cuchy w rękowie
fłoz nom o tobie
cheba ino
Sabałowy ród
opowie

Kansi w sobie
we wnuku cie piescem
muzycko góralsko
co
kie mi case
nutkom w uchu brzęknies
to sie mi widzi
ze serce mi pęknie

Stanisław Nędza Kubinieć

Gwaro

Takoś:
- ostro, jak stol zbójnickiego noza
- piekno, jak zorza w świtów
- cudno, jak ozwito w turniach roza
- słodko, kieby dziewce przy watrzysku.
Gwaro
wysłaś ku mnie z siklawic tęce
ze słonecznej mgielki i leluje wiatru
śpiew dziewczek z polany.
Wzionek cie na ręce
i idem z tobom
pokozać cie światu



Anna Kowalska-Lewicka

Roman Reinfuss

(1910-1998)

(Dokończenie ze str. 12)

Łemkowszczyzna. Jak już mówiliśmy pierwsza młodzieńcza publikacja dotyczyła tej grupy etnicznej. Tu dodam, że ostatnia praca jaka ukazała się w druku przed jego śmiercią, również poświęcona była Łemkom. A więc Łemkowie otwarli i niejako zamknęli jego naukową karierę. Kiedy w 1960 r. objął katedrę etnografii na uniwersytecie w Lublinie (wybiegam nieco naprzód, ale chcę trzymać się tematyki, w tym wypadku łemkowskiej) jako cel postawił sobie opracowanie monograficznego dzieła o Łemkowszczyźnie. W tym kierunku poszły badania terenowe ze studentami, prace magisterskie i artykuły pisane przez jego uczniów. Już w 1961 r. ruszyły badania terenowe, zakończone w 1966 r., a ich efektem jest doskonale dwutomowe dzieło zbiorowe pt. "Nad Rzeką Ropą". Autorzy poszczególnych rozdziałów to właśnie jego uczniowie.

Zagłada kultury ludowej??

Roman Reinfuss miał pełną świadomość zbliżającego się upadku, żeby nie rzec zagłady kultury ludowej. Uważał - i jak czas poświadczy słusznie - że to ostatni moment dla utrwalenia odchodzącej tradycyjnej rzeczywistości w formie zapisu, dokumentacji fotograficznej i rysunkowej. Zorganizował więc, już w 1946 r. Sekcję Zdobnictwa i Budownictwa (o czym wspominałam) i zainicjował zespołowe badania terenowe, które potem prowadził konsekwentnie przez wiele lat. Każdego roku wyruszał w teren ze sztabem etnografów, architektów, rysowników i fotografa i przez miesiąc pracowano w coraz to innym regionie Polski. Pokłosiem tych obozów badawczych jest dziś archiwum liczące 95.000 pozycji inwentarzowych (teksty, rysunki) oraz 80.000 fotografii, stanowiące bezcenne źródło do badań nad kulturą ludową. Stworzona przez Reinfussa Sekcja została później przemianowana na Pracownię Polskiej Sztuki Ludowej w Krakowie, w ramach Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk (centrala w Warszawie). Po przejściu Profesora na emeryturę Akademia zlikwidowała ją, a archiwum zostało przeniesione do Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Cykl publikacji Reinfussa

Zainteresowanie sztuką ludową, a zwłaszcza rzemiosłem artystycznym znalazło swoją realizację w cyklu publikacji jakie Roman Reinfuss zaplanował już w czasie wojny, a

później, przez całe półwiecze systematycznie realizował. W tym "cyklu" ukazały się jego pióra monografie: druków na płótnie, garncarstwa, kafla malowanych, ludowego malarstwa, meblarstwa, zdobnictwa w żelazie i wreszcie ostatnia "Rzeźba kamienna w Polsce", która wyszła w 1990 r. Sztuce ludowej poświęcone było zainicjowane przez Romana Reinfussa czasopismo "Polska Sztuka Ludowa", wydawane przez Polską Akademię Nauk, którego jakiś czas był redaktorem i gdzie publikował wiele artykułów, tak on sam, jak i jego uczniowie i współpracownicy. Niestety i to dzieło jego życia zostało po latach pożytecznej działalności zlikwidowane, a na jego miejsce powstały "Konteksty" noszące co prawda w podtytule dawną nazwę - "Polska Sztuka Ludowa", ale z takową nie mające już nic wspólnego.

Jak więc widzimy, Roman Reinfuss należy do tych nielicznych badaczy, którzy już w zaraniu swej kariery naukowej mieli jasno wytyczony plan i co jeszcze rzadsze, umieli go konsekwentnie realizować przez całe życie.

Działalność pedagogiczna Profesora

Poza krótkim okresem wykładów na Uniwersytecie Wrocławskim, przez blisko 10 lat był profesorem etnografii na Lubelskim Uniwersytecie im. Curie-Skłodowskiej. Mimo, że nabór studentów trwał tylko przez 3 lata z pod skrzydeł Profesora wyszło wielu poważnych naukowców, którzy do dziś kierują placówkami muzealnymi w południowej Polsce, publikują, i wogóle "liczą się" w naszej dyscyplinie.

Lubił rozmawiać...

Na rozmowę znajdował zawsze czas. Ale nie były to blache rozmowy. Każdy kto się z nim zetknął pamięta jak poważnie traktował swoich rozmówców. Umiał zawsze nakierować dyskusję na tematy związane z kulturą ludową, bez względu na to czy jego interlokutor był profesjonalnym etnografem, czy twórcą ludowym, rzemieślnikiem, członkiem zespołu folklorystycznego, informatorem terenowym, czy poprostu był przygodnym znajomym. A jeśli nawet nie miał zainteresowań etnograficznych, Profesor umiał tchnąć w niego entuzjazm i ciekawość otaczającego go świata kultury i sztuki. Wszystkich traktował jak sobie równych i potrafił z ludzi wydobyć to co w nich było najwartościowsze. Dzielił się z każdym swą wiedzą, ale i umiał "eksloatować" swego rozmówcę, ucząc się od niego, zdobywając nowe fakty i opinie. Słowem taka rozmowa była obopólnym interesem i profesora i jego przygodnego "ucznia" - obu im przynosiła intelektualną korzyść.

Dbal o autentyczność

Zakończmy tym, od czego zaczęliśmy nasze wspomnienie o Profesorze, jego zainteresowaniem, sterowaniem i popieraniem twórczości ludowej, z której to działalności był najlepiej znany szerokim rzeszom twórców ludowych i publiczności. Romana Reinfussa nie zabrakło nigdzie tam, gdzie coś się działo w folklorze. Znał wszystkie zespoły folklorystyczne południowej Polski, szczególnie Karpat, a jeszcze bardziej Podhala szeroko pojętego. Za swą misję życiową uważał dbałość o ich autentyczność, wierzył, że walcząc o nią przedłuży życie tej największej wartości jaką jest kultura wiejska, wytworzona przez wieki działania anonimowych ludowych artystów i myślicieli. Jeśli nawet nie udało mu się zatrzymać procesu zanikania naszego dziedzictwa kulturowego, to przynajmniej przedłużył mu żywot, a przede wszystkim dzięki swym pracom ocalił od zapomnienia jego bogactwo i oryginalność.

"Cywilizacja sama przez się nie powoduje zaniku kultury ludowej. Istotną przyczyną niwelacji kultury ludowej jest więc nie impakt cywilizacji miejskiej, tylko poczucie niższości wsi w stosunku do kultury miejskiej, powodujące wyzbywanie się bez wyboru tradycyjnych treści kulturowych na rzecz urbanizacji. W przypadku, kiedy środowisko ludowe posiada poczucie wartości własnej kultury, może ona współistnieć i rozwijać się w sposób bezkonfliktowy obok pełnego korzystania ze wszystkich zdobyczy współczesnej cywilizacji.

Można przypuszczać, że z chwilą wyzbycia się przez środowisko wiejskie kompleksu niższości wobec kultury miejskiej i przywrócenia poczucia własnej wartości, możliwy jest w pewnych granicach renesans i dalszy rozwój kultury ludowej, szczególnie w dziedzinie folkloru."

prof. dr hab Roman Reinfuss

Syckiego po krapce...

(Dokończenie ze str. 4)

RZYM

Ks. dr Władysław Zarębczan zawiadamia, że kolejne III Światowe Rekolekcje Podhalańskie w Rzymie rozpoczną się dnia 28 lutego, zaś zakończenie przewidziane jest na dzień 3 marca 2000 roku.

Mysłą przewodnią Światowych Rekoalecji Podhalańskich 2000 będzie: **"Otwórzcie Chrystusowi drzwi waszych serc!"** Prelegentem będzie prof. Stanisław Grygiel oraz zaproszeni księża z Polski i zagranicy.

Rekolekcje te będą miały szczególnie wyjątkowy wymiar z uwagi na przeżywany jubileuszowy Rok Łaski Pana, w którym każdy z uczestników, poza korzyściami wynikającymi z uczestnictwa w rekolekcjach, będąc w Rzymie - Stolicy Chrześcijaństwa, może (spełniając pewne warunki) dostąpić odpustu zupełnego z racji przeżywanego Roku Jubileuszowego.

"Przyjedź więc do Rzymu, pisze ks. Zarębczan, gdzie razem z bracią góralską z różnych stron świata rozważać będziemy o ślebozie, miłości i ludzkim wyzwolciu..."

Wszelkie sprawy związane z organizacją wyjazdu na rekolekcje i po inne, związane z tym informacje, można się zgłaszać do Biura Podróży POL Travel, Ltd. w Chicago: Pani Lusia Fabiszewicz na nr telefonu (1-773-254-2536 - fax (1-773-254-8512).

ANNANDALE, VIRGINIA

List do Redakcji:

Drogi Panie Profesorze, Sprawił mi Pan wielką przyjemność nadsyłając mi *"Tatrzańskie Orła"* z pięknym i naprawdę wzruszającym przemówieniem Pana.

Jestem zakochany w Podhalu i w góralskiej gwarze (którą Pan przejął od rodziców) a także w góralskiej wiosce Małe Ciche. Gazdowie Łukaszczykowie i Żegleniowie stali się moją drugą rodziną. Odnalazłem w ich domach, Polskę mojej młodości zachowaną w nie naruszonym stanie.

Raz jeszcze dziękuję Panu i Pani Janinie i łączę serdeczne pozdrowienia.

JAN NOWAK

ZAKOPANE

Wybitny tatrolog, autor wielu prac z tej dziedziny, **Witold Henryk Paryski** ukończył w dniu 10 września 90 lat. Państwo Witold i Zofia Radwańska-Paryska opracowali "Wielką Encyklopedię Tatrzańską" a obecnie wspólnie pracują nad następnym dziełem: "Wielkim Słownikiem Gwary Podhalańskiej".

WENGEN, SZWAJCARIA

Andrzej Bachleda junior zajął piąte miejsce w szwajcarskim Wengen w slalomie alpejskiego Pucharu Świata. Do zwycięzcy, Norwega Kjetila Andre Aamodta, stracił niespełna sekundę.

ŁOPUSZNA

Już po raz 27 w Łopusznej odbył się **Konkurs Potraw Regionalnych**. Puchar ufundowany przez nowotarskiego starostę zdobyły gospodynie gronkowskie. Komisja oceniła wysoko następujące jadła: pierogi z serem i miętą, pieczona gęś, śliwczok z fizołami i kluski wolowate. W dodatku chwalone były gaździny za estetyczny wygląd stołu. Starodawne góralskie jadła były podane na oryginalnych starych miskach.

Według Beaty Zalot, wyróżniał się też w tym roku stół kremaszanek. Wszystkie 18 potraw przez nie przygotowanych, było z ziemniaków. Były nagie grule z kapustą, grule pieczone, grule z kwaśnicom, grule po kremasacku, grulowy gulasz czy grulowe bombolki.

Ci, co odeszli...

OLGA KRUPOWA, honorowy członek Związku Podhalan, żona i współpracowniczka ś.p. Stanisława Krupy, Prezesa Oddziału Związku Podhalan w Ludźmierzu, redaktora *Podhalanki*.

BOLESŁAW BABICZ, długoletni członek Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali w Passaic i jego zespołu muzyki, pieśni i tańca.

FERDYNAND BIAZOŃCZYK, jeden z najbardziej zasłużonych i popularnych działaczy podhalańskich, długoletni Prezes Klubu Parafii Chocholów w Chicago.

Drodzy Nasi Podhalanie! Pozostaniecie na zawsze w naszych sercach przykładem, jak należy pracować w służbie kultury regionu podhalańskiego. Niech dobry Bóg przyjmie Was do swojej chwały!

Dr. Thaddeus V. Gromada

VILLA ATMA AND SZYMANOWSKI

In the year 1900, one hundred years ago when Zakopane was enjoying its golden age and was considered the cultural capital of partitioned Poland, a Tatra chalet was constructed that later was known as *Villa Atma*. (Atma is a word of Sanskrit origin that means spirit.) This villa became famous because it became from 1931 to 1937 the permanent home of Karol Szymanowski, Poland's greatest composer since Frederic Chopin.

It was in this villa that Szymanowski created one of his greatest compositions in his *okres podhalański*, that is the folklorist ballet *Harnasie*.

When Szymanowski died prematurely of cancer in 1937, there were proposals made to make *Villa Atma* a Szymanowski museum. Unfortunately, World War II that broke out in 1939 and the tragic events that followed in Poland delayed the project's realization. It was not until 1974 that the project came to fruition, thanks to the enormous efforts of many people in Poland, in particular Jerzy Waldorf, the musicologist, Dr. Wincenty Galica, and the singer Andrzej Bachleda-Curuś.

Villa Atma was purchased from a private owner and then turned over to the *Muzeum Narodowy* of Kraków for professional care and administration. Two years later, *Villa Atma* was opened as the *Karol Szymanowski museum* with a permanent exhibit organized under the direction of an eminent musicologist and Szymanowski biographer, Teresa Chylińska. Since then thousands and thousands have visited the museum from all over the world, particularly from Japan, Holland, France, and Belgium. Readers of *The Tatra Eagle* that have not visited this museum and shrine in honor of Szymanowski are urged to do so the next time they visit Poland. If they are lucky they will be able to hear a chamber concert that is often presented at the *Villa Atma*.